

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. a 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.
Mekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najniżniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 31. stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Piotra N. Jutro: Ignacego b. Gr.-kat. Dziś: Aftanazy. Jutro: Eufymja W. — Słow. Dziś: Spłogniewa Jutro: Zegoty.

Wschód słońca 7:37, zachód 4:50.

Nabożeństwa. Dziś o godz. 10 w kościele OO. Jezuیتów msza św. z wystawieniem Najśw. Sakr. o 11 u OO. Bernardynów o 12 w katedrze. — Jutro jako w pierwszą niedzielę miesiąca we wszystkich kościołach parafialnych od g. 7 msza adoracyja Najśw. Sakramentu. Prymarija, suma i niespory z wystawieniem Najśw. Sakr. w monstancji, procesja i Te Deum. W Katedrze msza św. z wystawieniem o 7:30 i o 9, podczas niesporów kazanie o Najśw. Sakr. wypowie ks. Wróblewski T. J. W kościele OO. Dominikanów wystawienie od 9:30 do końca sumy, po niesporach procesja różańcowa i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt. Muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ulica Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11—12. — Biblioteka Szkoły Politechnicznej codziennie od 10—11 i od 4—8 w niedzielę i poniedziałek od 11—1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczeni”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt, od g. 9 do 1 i od 3 do 7.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Zajmująca podróż z Budeapesztu przez Bośnię i Włochy” 20 halerczy.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Pajace”, opera Leoncavallo. Początek o godz. 7 wieczór. — Jutro o godz. 2 1/2 popoł.; „Dyktator” przez Jerzego Żuławskiego. — Wieczór o godz. 7 1/2: „Słodka dziewczyna”, opera Reinhardta.

Teatr ludowy przy ulicy Zimorowicza 1. 17. Dziś o g. 7 wieczór: „Mała Schwarzenkopf”, sztuka Gab. Zapolskiej. — Jutro o godz. 3 1/2 popołudniu: „Śluby panieńskie”, komedia A. hr. Fredry. — Wieczór o godzinie 7: „Belweder”, sztuka Bolesławicza.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Dziś: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem Franciszka Navala, c. k. nadjornego śpiewaka i kwartetu damskiego Soldat-Roeger. Początek o g. 6 1/2 w.

Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś: P. J. Tenner: O sztuce czytania. Zakład chemiczny uniwer. Długosza 6, o g. 6 w. — Prof. T. Witwicki: Sybir i kolej sybirski. Zakład fizyczny uniwer. Długosza 8, o g. 7 1/2 w. — Jutro: Prof. dr. J. Nussbaum: Zasady teorii rozwoju. Zakład chemiczny uniwer. Długosza 6, o g. 5 popoł. — W Toinbehali dziś: dr. Muenzer: O bakterjach; jutro: dr. Guttman: Z historii żydów. — Dziś: odczyt p. Alten p. t. Maszyna do pisania i nauka stenografii, w Stow. prywatnych nauczycielek, Kościuski 1. 8, o g. 7 w. — Jutro: Odczyt prof. dra Jana Bołoz-Antoniewicza w sali ratuszowej „O Boecklinie” o g. 5 popoł. — Odczyt o powstaniu styczniowym w Czytelnicy Kola T. S. L. im. Jeza, Ormiańska 23, o g. 12 w połud.

Obchody narodowe. Dziś: Obchód 40 rocznicy powstania r. 1863 w „Skale”, o g. 8 w. — Jutro: Obchód 40 rocznicy powstania r. 1863 w Czytelnicy stowarz. wzajem. pomocy funkcyjon kolej., wieczorem.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Walne zgromadzenie członków Towarz. historycznego, o g. 6 w. w gmachu uniwer. (Odczyt p. M. Rollego: Relacje szpiegów rosyjskich o Kościuszcze). — Dalszy ciąg Kółka polonistów w sali VIII. uniwer. Ref. dr. dr. K. Jarecki, o g. 5 popoł. — Jutro: Zjazd delegatów Tow. Szkoły lud.

Wieczorki i zabawy. Dziś: Wieczór z tańcami Klubu szermierzy w salach Kasyna miejskiego — Wieczorek z tańcami w Kasynie urzędniczym — Reduta dziecinikarska w Filharmonii. — Reduta Tow. rekodzi izr. Jad Charuzim, ul. Bernsteina 11. — Wieczorek z tańcami Tow. „Przytulak” i „Pomoc szkolna” w sali Domu narodowego. Jutro: Wieczorek z tańcami Tow. kupców i młodzieży handlowej w salach Strzelniczy. — Wieczorek welniany Stow. rządowych pomocników kancelar. w sali Domu narodowego. — Wieczorek kostiumowy Czytelnicy i wzajemnej pomocy funkcyjonaryszu kolej. — Maskarada na Stawach Panieńskich o g. 4 pop. — Popołudniu zabawa dla dzieci szkolnych w Toinbehali. — Wieczór humorystyczny Fiszera w sali Sokoła g. 7 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 30 stycznia b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	734.6	+ 2.8	Ws	0.0	+3.6	+1.0
2 popoł.	733.5	+ 3.4	Ws			
9 wiecz.	734.1	+ 2.7	Ws			

U w a g i: Odw. l. z. kilkakrotnie śnieg i deszcz, silny wiatr.

Prognoza na dziś: Pogoda zmienna, opady, mrozy.

Cło od książek polskich.

Warszawa 30 stycznia. (T. wł.). Cło od książek polskich, drukowanych zagranicą, zostało przez rząd rosyjski zniesione. (Rząd rosyjski wprowadził cło, o którym mowa w depeszy, w r. 1901, przez analogię jakoby do cła pobieranego od wydawnictw rosyjskich, drukowanych za granicą. Wywołali je, jak się pokazało, częstochowsy wydawcy polskich książek do nabożeństwa w celu zabezpieczenia się od konkurencji wydawców zagranicznych. Księgarze warszawscy dokładali wszelkich starań, aby znieść ten nieczemnie niesprawiedliwiony haracz, zwłaszcza nakładcy (jak Gebethner i Wolff), posiadający za kordonem stałe stosunki drukarskie. Wskutek wysokich cel rosyjskich na papier i czcionki drukarskie, rozwój drukarstwa w Królestwie został zatamowany zarówno pod względem technicznym jak i ekonomicznym.

Papier zagraniczny i krakowska sztuka drukarska ratowały wydawców, dopóki nie było cła od książek; cło stało się klęską zarówno dla nakładców warszawskich, jak i dla drukarni galicyjskich. A z drugiej strony skarbowi rosyjskiemu nie dawało ono żadnej korzyści finansowej. Niewątpliwie administrowanie tym haraczem więcej kosztowało, niż wynosił dochód z tego źródła i to było wystarczającym argumentem dla rządu za zniesieniem cła. A przysięgam rząd rosyjski ma dosyć kłopotu z kontrabandą wydawnictw zakazanych, aby chciał ją ułatwiać przez zmuszanie kupców do kontrabandy książek legalnych. Nie tyle wysokość cła była dokuczliwa, ile formalistyka z niem związana. Książki, wysyłane z zagranicy pocztą, zwracano nadawcy, bo cenzura nie mogła cła opłacać; księgarze nie zaopatrywali się w nakłady, niepewni, czy książka zarobi cło opłacając książki zamówione dochodziły późno itd. Od tej pory stosunki powróciły do stanu normalnego, o ile cenzurę za objaw normalny uważać można. — Red.)

Hakata przed forum parlamentu.

(Depesze Słowa Polskiego).

Berlin. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niem. toczyła się zdawna zapowiadana „debatą polską”, z powodu interpelacji posła Dziembowskiego, który ją wczoraj w Reichstagu uzasadnił. Z Polaków zabierał także głos p. ks. Radziwiłł. Mowy obu Polaków miały momenty silne, pełne świadomości narodowej. Natomiast odpowiedzi ministrów: Posadowskiego i Gosslera obracały się jak zwykle w sferze czczych ogólników i frazesów. W obronie Polaków przemawiali jeszcze członek centrum (Rören) oraz wolnomyślny Luzman. Oto przebieg posiedzenia według sprawozdania biura Wolfa, które zakomunikowało je wiedz. biuru korespondencyjnemu.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyszła pod obrady interpelacja posła Dziembowskiego, która opiewa:

„Nierówne traktowanie Polaków w państwie niemieckim, nie zgodzające się z zasadą równouprawnienia obywateli przed prawem, a które objawia się w bojkocie polskich kupców i przemysłowców, zwłaszcza przez wojskowość, odbieraniem z powodów drobnych prawa jednorocznej służby wojskowej młodzieży polskiej, brutalnem postępowaniem względem dziennikarzy polskich, powoduje posłów do wystosowania pod adresem kanclerza Rzeszy zapytania, co zamierza uczynić, aby tym niemożliwym stosunkom koniec położyć?”

P. Dziembowski, zabrawszy głos dla uzasadnienia interpelacji wywołał przedewszystkiem, że wbrew odmiennym twierdzeniom rządu, parlament jest odpowiednim forum dla poruszania spraw tego rodzaju. Owszem systematyczne naruszanie ustaw i praw względem Polaków, musi być omawiane w parlamencie niemieckim. Rząd sam wszakże nazwał kwestję polską „niebezpieczeństwem narodowym”, ba nawet słowiańskiem, co może oznaczać jedynie, że zagraża granicom całego państwa niemieckiego. Pruscy królowie zagwarantowali Polakom równouprawnienie w urzędzie i szkole. Tak samo zagwarantowali im wolność religii. Jeszcze w r. 1867, tuż przed utworzeniem „Północno-niemieckiego Związku”, złożył król takie publiczne oświadczenie: „Także w wewnętrznych stosunkach państwa Polacy powinni pozostać Polakami”.

Tymczasem rząd pruski trzyma się odmienną zasadą. Tak n. p. w r. Loebning został oddalony jedynie z powodu swego stanowiska w kwestyi polskiej. W dalszym ciągu p. Dziembowski wywołał, że na każdym kroku Polakom odbiera się ich najświętsze prawa. Nawet oddala się urzędników za to, że po za służbą mówili po polsku z osobami, które także po niemiecku umiały. Jednego z urzędników oddalono za to, że był na polskim zgromadzeniu. Już samo przyznanie się do polskości uważa się za winę. Do jakiego stopnia posuwa się nienawiść niemieckich funkcyjonaryszu względem Polaków świadczy taki choćby fakt: Oto pewien listonosz-Niemiec na liście po polsku adresowanemu dopisał: „Wy lotry-Polacy powinniście po niemiecku pisać!” (Wesołość wśród posłów niemieckich).

Pewnej dziewczynie, której wedle ustawy należał się medal za uratowanie życia, nie dano go jedynie dlatego, że jej ojciec przyznawał się głośno do polskości. Pewnemu wyborcy, który przybył w narodowym stroju, landrat, wśród wielkiej irytacji powiedział, że jedynie dzięki nieposzlakowanemu dawniejszemu swemu życiu zawdzięcza, iż nie został natychmiast ukarany. Stowarzyszenie Marchii wschodniej prze ku coraz szybszemu niemieczeniu polskich nazw miejscowości. Żandarmi wdzierają się przemocą nawet do kościołów, aby tylko szpiegować polskości, a komisja kolonizacyjna jawnie szerzy germanizację i protestantyzm. Urzędnicy stanu dopuszczają się fałszerstwa dokumentów, odcytując nazwiska po polsku, a wpisując je po niemiecku.

W więzieniach traktuje się po barbarzyńsku polskich redaktorów. Jakże oni mają tam wygody, świadczy fakt, że jeden z nich w bardzo krótkim przeciągu czasu stracił 36 kilo na wadze (wielką wesołość wśród posłów niemieckich). Studentom z procesu toruńskiego odebrano prawo jednorocznej służby wojskowej, chociaż ci młodzieńcy nie popełnili nic innego, jak to, że potajemnie uczyli się historii i literatury polskiej. W taki to sposób pojmują równouprawnienie władze wojskowe. Pomimo to wszystko niemieczenie narodu polskiego nie ma widoków powodzenia, a już dzisiaj można powiedzieć, że antypolska polityka rządu zrobiła fiasko. (Okłaski u Polaków.)

Sekretarz spraw wewnętrznych Posadowski powiedział, że musi zaprotestować, przeciw poruszeniu podobnych spraw w parlamencie. Polskie ziemie zostały na zawsze i nierozdzielnie połączone z państwem pruskim, które ich nie odda, jak długo będzie miało choćby jeden grosz w kasecie i jednego żołnierza do obrony. Niemal wszystkie kwestye, tutaj poruszone należą do pruskich spraw wewnętrznych, a monarchia pruska była wielkim państwem zanim związek niemiecki został utworzony. Przystępując do związku rzekła się ona w interesie państwa niemieckiego swej odrębności, jednakże nie rzekła się zwierzchnictwa nad swoimi własnymi ziemiami, aby miała ścierpieć wywiekanie tutaj swych spraw wewnętrznych, a tego stanowiska przestrzegał zawsze zarówno kanclerz Rzeszy, jak Rada zwikazkowa.

I tak n. p. nie jest to wcale kwestyą państwa, jak czyjeś imię zapisane zostało w rejestrach stanu, gdyż ustawy ogólnopństwowe mówią tylko o tem, że kobieta ma nosić nazwisko męża. W dalszym ciągu p. Posadowski omawiał wypadek nienależytego postępowania w więzieniu z pewnym redaktorem polskim i oświadczył, że jeżeli sprawa miała się tak istotnie, jak przedstawił ją p. Dziembowski, to w takim razie niewątpliwie nastąpi rewindykacja. Odpowiadając poprzedniemu mowcy, p. Posadowski tak w końcu mówił: „P. Dziembowski wie o tem, że stosunki, które przedstawił, są mi bardzo dobrze znane. Wiele szczegółów mowca ten przedstawił też w sposób humorystyczny i rozweselający (!), jednakże nie postawił ich w należytem świetle. Wogóle sprawa językowa powinna być poruszona w pruskiej Izbie posłów, aby można było uczynić zadość zasadzie: „Audiat ut altera pars”.

Min. wojny Gossler dowodził, że było to zupełnie słusznem, jeżeli studentom z procesem toruńskiego odebrano prawo jednorocznej służby. Interpelant przedstawił, jakoby ich stowarzyszenie miało charakter zupełnie niewinny. Na dowód, że jest przeciwnie, mowca odcytuje rotę przysięgi, jaką miał składać każdy przystępujący w organizację, a w której przyrzekał poświęcić wszystkie swe siły polskiej Ojczyźnie, której rychłego odrodze-

nia należy oczekiwać. („Słuchajcie! słuchajcie!” na ławach posłów niemieckich.) Zresztą na 60 oskarżonych w owym procesie 15 uwolniono a 10 otrzymało tylko nagane i ci naturalnie nie utracili prawa jednorocznictwa.

Z 35 innymi z oskarżonych postąpiono w ten sposób, że ci, co otrzymali kary do 1 tygodnia aresztu mogą odbywać służbę wojskową jako jednorocznicy ochotnicy, zaś 14 młodzieńców, których skazano na areszt od 2 tygodni do 3 miesięcy, odebrano to prawo.

Sądzę — mówił minister wojny — że wyrok jest zupełnie słuszny i łagodny, a władze postąpiły tutaj ściśle wedle ustawy.

Z owych skazanych jedni wyjechali za granicę i ci, jeśliby powrócili, naturalnie powołani zostaną do służby wojskowej, inni zapisali się na teologię i naturalnie, w myśl przepisów ustawy, będą wolni od wojska. Władze wojskowe nie wydały rozporządzenia co do bojkotowania firm polskich. Jedynie w poszczególnych garnizonach zabroniono oficerom bywać w lokalach, gdzie z powodu uprawiania „polskiej herety” przychodziło do kłótni i bójek, a uczyniono to z obawy, aby te zajścia się nie powtórzyły.

P. Roehren (z centrum) postawił wniosek otwarcia dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację polską.

P. Grassmann (narod. lib.) dowodził, że zgadza się z zapatrywaniem ministra wojny na proces toruński i na jego następstwa. Państwo ma obowiązek przekonywać się o lojalności swoich obywateli. Mowca rozprawił dalej o wielkopolskiej agitacji, twierdził, że o niebezpieczeństwie, grożącym z jej strony, można się przekonać z pierwszego lepszego polskiego dziennika.

Ks. Radziwiłł sprzeciwił się zapatrywaniu Posadowskiego, jakoby parlament niemiecki nie miał prawa rozpatrywania wewnętrznych spraw pruskich. Wszakże parlament ma dbać o dobro całości państwa, a czy cały organizm nie cierpi, jeżeli jeden jego członek jest chory? Słusznie powiedział kanclerz państwa, że to polityczne kwestie polskiej jest zasnuć chmurami, ale chmury te, to nie innego, jak fałszywa polityka pruska, od stu lat praktykowana, która w ostatnim 25-leciu jeszcze się zaostriżyła.

Także minister Rheinbaben mówił o „oderwaniu części kraju”, bez przytoczenia dowodów na te podsuwane Polakom dążności. Widzę w tem prowokowanie polskiej ludności i uważam takie zachowanie się za niewłaściwe. („Bardzo słusznie” u Polaków). Co się tyczy przytoczonych tu przed chwilą słów roty przysięgi, uważa mowca tę przysięgę za wybryk młodociany ale oparty na zdrowej podstawie, prawdziwej miłości ojczyzny i chęci wywyższenia narodowości. Czy rząd przez organizację nauki sam nie ponosi winy? Dlatego nie trzeba było młodym ludziom pokazywać pięści biurokratyzmu.

Skoro żydom wolno używać języka hebrajskiego w kościele i szkole, to sądzę, że także Polacy mogą mieć pretensję do tego samego prawa. Jeśli jest „królestwo z Bożej łaski”, to sądzę, że i prawa narodu są z Bożej łaski i zawsze ujrzenie nas panowie walczących w obronie tych praw. (Oklaski u Polaków).

Posel Roehren (centrum) zaznacza, że ponieważ sekretarz stanu odmówił dania wyjaśnień w sprawie Loehninga, nie może jej mówca tu omawiać. Ciekawą jest sprzeczność między oświadczeniem pruskiego ministra skarbu a [naczelnego prezesa regencyi Bittera. Kto powiedział prawdę, dowiemy się zapewne w pruskiej Izbie.

Nawet kto nie zgadza się z interpelantami, musi przyznać, że działają się różne nadużycia, których dopuszczały się przeważnie organy policyjne. W wypadku redaktora Hoffmanna nie ma mowy o pośpiechu, gdyż ułożony system dał inicjatywę do podobnego postępowania. Dlatego nietylko bezpośrednie urzędnicze organy powinny być pociągnięte do odpowiedzialności. Co do ekonomicznego bojkotu, nie jest on usprawiedliwiony, gdyż obie narodowości są zależne od siebie. Polacy słusznie mogą być rozgoryczeni. Podnosili się głosy, że Polacy sami zaczęli; to nie zgadza się z prawdą. Uprzymiśnijcie sobie panowie działalność komisji kolonizacyjnej — fakt, że żaden Polak nie może zostać urzędnikiem. Nie dziwnego, że Polacy się łączą i od innych odizolują.

Rząd nietylko łączy się z jedną częścią ludności, ale sam objął przewodnictwo w walce przeciw drugiej części, choć równouprawnionej z pierwszą. Odebranie prawa jednorocznej służby w wojsku sprzeciwia się wprost szlachetnemu duchowi i intencji ustaw. Prawo to odbiera się tylko za niehonorowy czyn. Jeśli się słucha przysięgi, składanej przez toruńskich gimnazystów, przychodzi mimowoli na myśl, że chłopcom chodziło o jakąś wolnomularską rolę lub coś podobnego. (Wesołość.) Mowca spodziewa się, że minister wojny odwróci od młodych ludzi tę najsurowszą karę, jak odebranie prawa jednorocznej służby. (Oklaski u Polaków i w centrum.)

Posel Tiedemann (*Reichspartei*) twierdził, że wywody poprzedniego mówcy dowodzą, jak mało on zna stosunki w Poznaniu. Co się tyczy wypadku, przytoczonego przez p. Dziembowskiego, jakoby rząd wymuszał zmianę nazwisk polskich, odpowiada mowca, że wielka jest liczba zmian w nazwach, spowodowanych ostatnimi laty przez duchowieństwo

katolickie (głosy „Oho!” w centrum i u Polaków). Zwracając się do Polaków: Oburzacie się panowie na Niemców w Poznaniu, a wyście sami do tego doprowadzili. (Sykania z ław polskich.) P. Lenzmann (wolnomyślny zjednocz.) powiada: Całe nasze usiłowanie skierowane jest do zbudowania mostu nad tą przepaścią, która dzieli Polaków i Niemców.

Uznajemy słuszność interpelacji, wnoszonych rok rocznie przez Polaków, ponieważ zwracają się one przeciw polityce bezprawia i przeciw polityce, która osiągnęła wprost przeciwnie skutki, aniżeli to zapowiadają co roku mowy tronowe. Co się tyczy wypadków z procesu przeciw gimnazystom toruńskim, powiada mowca: My na zachodzie, Bogu dzięki, nie mamy żadnych politycznych sądów. Nasi sędziowie patrzą tylko na występki. Młodzież ta byłaby w istocie o tej przysiędze zapomniawsza. Nie ukarano studentów za przysięgę, lecz za należenie do tajnego stowarzyszenia, a właśnie rozporządzenia rządu popchnęły ich do nieustawowych stowarzyszeń, gdyż nie wolno im jawnych niewinnych stowarzyszeń zawiązywać. Za te niewinne stowarzyszenia spotkała ich najsurowsza kara.

Omawiając sprawę Loehninga, ubolewa mowca, że starszy prezydent prowincji zwrócił się do komenderującego generała z zapytaniem co do małżeństwa wysokiego urzędnika. To jest ukorzenie się władz cywilnych przed armią, nie przynoszące im chyba zaszczytu.

Minister Gossler występuje przeciw atakom poprzedniego mówcy na władze wojskowe w sprawie Loehninga.

Minister Posadowsky zaznacza, że omawianie wewnętrznych spraw poszczególnych państw związkowych nie należy do parlamentu.

Na tem posiedzenie odroczone do dziś. (Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest przedłożenie co do ochrony dzieci w pracy.)

Wniosek Dziembowskiego, by na dzisiejszem posiedzeniu odbyła się dalsza dyskusja nad interpelacją polską, odrzucono. Za wnioskiem głosowali Polacy, socjaliści, demokraci i część wolnomyślnych.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Na termin.

Wiedeń. (T. wł.). Izba poselska załatwiła wczoraj w trzecim czytaniu ustawy cukrowe i ustawę o kontyngencie. Koło polskie odniosło więc na całej linii świetne zwycięstwo co do swoich żądań w sprawie cukrowej. Zasługa tego zwycięstwa przypada głównie tryumwiratowi Koła a mianowicie posłom **Głabińskiemu, Kolischerowi** i **Dawidowi Abrahamowiczowi**, którzy gorliwie popierali usiłowania posłów demokratycznych. To ostatnie zwycięstwo jest najlepszym dowodem, że Koło, jeżeli zechce może zwyciężyć nawet w tak trudnej sprawie, jaką była sprawa cukrowa.

Również podnieść należy z uznaniem gorliwą pomoc rady sekcijnego Jorkascha-Kocha, który w sprawie cukrowej — powiedzieć można — zastępował rolę ministra dla Galicji.

Dziś zbiera się w południe Izba panów, która na poczekaniu załatwi się z cukrem i w ten sposób dokument ratyfikacyjny może być dziś jeszcze sygnalizowany w Brukseli.

Echo skandalów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajszy skandal, do którego przyczynili się przeważnie posłowie należący do niemieckiego stronnictwa ludowego oraz socjaliści, stanowił przedmiot powszechnych rozmów i komentarzy w kuloarach.

Były to sceny istic karczemne i zwracano powszechnie uwagę na to, że kwestor Walz, jeżeli już koniecznie chciał zebranych przemysłowców cukrowych wyprosić, mógł to uczynić w sposób przyzwoity, a nie tak po prostaku.

Skandalom wczorajszym towarzyszyły w poszczególnych grupach rozmaite zajścia, tak, że o mało nie przyszło do bójek. Były też i kontrowersje dość zabawne. Walz wezwał np. ks. Turn-Taxisa, aby się ze sali wyniósł, na co ks. Turn-Taxis odpowiedział: „A kim pan właściwie jesteś?”

Walz: Nie potrzebuję panu mówić, kim jestem, ale to tylko, że mam prawo wyrzucić pana za drzwi.

— Oho! odpowiada książe.

— Jestem Walz — powiada Walz — kwestor Izby. — A ja jestem książe Turn-Taxis — odpowiada książe, — i członkiem Izby panów, i mam prawo tu pozostać, jeżeli mi się podoba. Słychać, że wskutek wczorajszych zajść wyłonią się sprawy pojedynkowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cukrowaicy odbyli wczoraj wieczór zgromadzenie w domu cukrowym przy Weiburggasse, gdzie dano wyraz oburzeniu z powodu nietaktownego z nimi postępowania w parlamencie.

Podnoszono, że zgromadzenie cukrowników miało charakter urzędowy, ponieważ wysłał na nie zaproszenia sam prezydent gabinetu, przewodniczył marszałek Czech ks. Lobkowitz, a brał w zgromadzeniu oficjalnie udział także zastępca rządu, który nawet kilkakrotnie głos zabierał, zatem ci posłowie,

którzy zgromadzonych chcieli wyprosić z parlamentu — działali zupełnie bezprawnie.

Wiedeń. (Tel. wł.). W całym zajściu z cukrownikami zawił głównie prezydent Izby, który z początku wyparł się tego, jakoby udzielił pozwolenia na zgromadzenie. Dopiero po widzeniu się z Koerberem cofnął to i oświadczył, że on właściwie mileząco udzielił pozwolenia zaproszonym. Gdyby był to powiedział odrazu, byłoby się uniknęło całego zajścia.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby był w dalszym ciągu taki:

Ustawy cukrowe.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia dyskutowano dalej nad nowelą do podatku cukrowego i przyjęto wszystkie paragrafy bez zmiany odrzucając liczne poprawki posła dra Ellenboga (soc. dem.).

Przy paragrafie 6 pos. Ellenbogen oświadczył, że w razie, gdyby odrzucono wniosek mniejszości o nieprzyjęcie do wiadomości rozporządzenia, wydane go onego czasu na podstawie §. 14 w sprawie podwyższenia podatku cukrowego, socjaliści nie wezmą udziału w dalszej dyskusji nad tą sprawą, jak nad sprawą rozdziału kontyngentu.

Pp. Kudela i Hannich (soc. dem.) oświadcza, że będą głosować za wnioskiem mniejszości, postawionym przez dr. Ellenboga. W głosowaniu jednakże wotum mniejszości odrzucono, poczem przyjęto §. 6 i dalsze bez zmiany. Również przyjęto wniosek dr. Baernreithera, polecający rządowi sukcesywne zmniejszenie podatku cukrowego.

Następnie Izba przeszła do rozpraw nad rozdziałem kontyngentu cukrowego, a wicepr. Kaiser udzielił głosu p. Udrzłowski przy §. 1 do uzasadnienia wotum mniejszości.

P. Peschka (niem. agr.) oświadczył, że jest przeciwny kontyngentowaniu.

Podobne zapatrywanie wyraził p. Primaveri (niem. post.), który nadto wywodził, że kontyngentowanie stanie się formalnem nieszczęściem zarówno fabrykantów cukru, jak rolników, hodujących buraki.

P. Kubr (czes. agr.) przypomniał zapewnienie rady ministerjalnego Bernatzkiego i zapytał w jaki sposób rząd zamysła zapobiedz rejonowaniu uprawy buraków.

Przed głosowaniem nad § 1 p. Elderscha zapytał wicepr. Kaisera, czy zamierza zwrócić uwagę tych posłów, którzy z niniejszej uchwały odwołują korzyść osobistą lub wogóle materyalną, że niepowinni nad nią głosować? Ewentualnie mowca żąda imienne go głosowania.

Wicepr. Kaiser odpowiedział, że nie może postawić takiego regulaminu. Ponieważ zaś wniosek p. Elderscha o imienne głosowanie nie został dostatecznie poparty, głosowano więc w sposób zwyczajny nad tą kwestją.

P. Mastalka (Młodoczech) imieniem swoim, jako referent i imieniem swego Klubu protestował przeciw nietaktownemu postępowaniu niektórych posłów w gmachu parlamentarnym względem przemysłowców cukrowych.

Konwencja cukrowa ratyfikowana.

Następnie przyjęto dalsze paragrafy przedłożenia z małymi zmianami.

Z kolei Izba jednogłośnie przyjęła konwencję brukselską i uchwaliła również przedłożenia: o podatku cukrowym i o rozdziale kontyngentu także i w trzecim czytaniu (oklaski). Na tem obrady przerwano.

P. Eisenkolb (Wszechn.) zapytuje, dlaczego prezydent nie przywołał na poprzednim posiedzeniu do porządku p. Kłofacza, za jego ubliżające wyrażenie o Hohenzollernach?

Wicepr. Kaiser oświadczył, że nie uczynił tego jedynie z powodu, iż słów owych nie słyszał, a ubolewa, że regulamin w podobnych wypadkach nie pozwala na upomnienie „ex post” posła (długotrwałe oklaski na lewicy, burzliwe protesty wśród radykałów czeskich).

Posiedzenie śródowe.

Wiceprez. Kaiser proponował, aby następne posiedzenie odbyło się we środę dn. 4 lutego o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) wszystkie wnioski o zmianę regulaminu Izbowego jako wnioski zwykłe, 2) drugie czytanie przedłożenia o kontyngencie rekrutów, 3) pierwsze czytanie budżetu, 4) pierwsze czytanie ustawy prasowej.

P. Berger (Wszechniem.), wyraziwszy przekonanie, że pierwszym obowiązkiem parlamentu jest uchwalenie budżetu, proponował, aby na czele śródowego posiedzenia Izby posłów postawiono pierwsze czytanie budżetu. Ponieważ jednak p. Berger nie postawił formalnego wniosku, przeto utrzymały się propozycje wiceprezydenta Kaisera. Następnego więc posiedzenie z powyższym interesującym porządkiem dziennym odbędzie się we środę 4 lutego.

O faworyzacyę Czechów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelację p. Walza i tow. w sprawie zamierzonej zmiany programu budowy dróg wodnych i odroczenia budowy kanału Dunaj-Odra. Interpelanci wywodzą, że rząd znowu chce dać Czechom

koncesję na niekorzyść innych ludów i zapytują, dopóki rząd będzie praktykował uposiedzenie narodów na rzecz Czechów?

Izba panów.

Izba panów zebrała się wczoraj o g. 2 popołudniu. Przewodniczył prez. Windischgrätz. Po załatwieniu formalności złożyli przyrzeczenie nowi członkowie Izby, którzy dziś pierwszy raz przybyli na posiedzenie, między nimi arcybiskup Repta, hr. Michałowski i prof. Nothnagel. Następnie referent bar. Niebauer przedłożył sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy, dotyczącej zmiany ustawy z 28 grudnia 1896 w przedmiocie sprzedaży soli bydłej po niższej cenie. Po krótkiej dyskusji, w której brali udział p. Schreiner i zastępca rządu szef sekcji Jorkasz-Koch, uchwalono ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Zabrał głos prezydent Windischgrätz a oznajmiwszy, że porządek dzienny wyczerpano, wniósł, aby wobec nadzwyczajnych okoliczności, ze względu na to, że konwencja brukselska związana jest z pewnym terminem (1 lutego) — dziś o godz. 1 z południa odbyło się posiedzenie Izby panów dla obrad nad przedłożeniami cukrowymi, które zostały wczoraj w Izbie postów uchwalone. Prezydent wyraził zarazem ubolewanie, że Izba panów znowu zmuszona będzie tak ważne projekty ustawy w tak krótkim czasie załatwić. Posiedzenie o godz. pół do 3 zamknięto.

Wawel.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj w południe, w biurze prezydium magistratu, odbyło się posiedzenie komisji gminnej w sprawie opróżnienia Wawelu i podjęcia przez miasto robót około budowy dróg, kanałów, wodociągów i instalacji gazowych dla mających być wybudowanymi koszar i szpitali wojskowych. Według wyjaśnień radcy Wereszczyńskiego, główną przeszkodą w przeprowadzeniu sprawy opróżnienia Wawelu był fakt, że były minister wojny Krieghammer nie chciał oznaczyć terminu przystąpienia do opróżnienia Wawelu i połączyć tę sprawę ze zniesieniem rejonów fortecznych w Krakowie. Obecnie, po wyznaczeniu terminu przez ministra wojny Pitreicha i po zawarciu między gminą Krakowa a Wydziałem krajowym umowy, o którą właśnie chodzi, sprawa pójdzie szybko naprzód.

Rezygnacya saskiego następcy tronu?

Wiedeń. (T. wł.) Do „Wiener Allg. Ztg“ telegrafują, że według informacji wychodzącej z Wiesbaden pisma „Rheinischer Courier“, saski następca tronu, Fryderyk August zrzeka się swoich praw do tronu na rzecz swego najstarszego syna tj. ks. Jerzego, liczącego obecnie lat dziesięć.

Wiedeń. (T. wł.) „N. fr. Presse“ w depeszy zamieszczonej w dzisiejszym sobotnim rannem wydaniu zaprzecza kolportowanym z Wiesbaden wiadomościom o rzekomej rezygnacyi następcy tronu saskiego na rzecz 10-letniego syna.

Wielki strajk kolejowy w Holandyi.

Amsterdam. (T. B. k.) Około 300 maszynistów i palaczy państwowego Tow. kolejowego rozpoczęło strajk. Ruch osobowy zawieszono. Dzienniki rozwożą na prowincję automobilami. Obawiają się powszechnego strajku służby kolejowej.

Związek robotników kolejowych uchwalił ubiegłej nocy zażądać od dyrekcji Tow. kolejowego wydania rozkazu, aby nie przygotowywano do transportu wozów Towarz., których personal strajkuje.

Zgromadzeni uchwaili, by w razie nie przyjęcia ich żądań dać inicjatywę do powszechnego strajku służby kolejowej i tramwajowej w całym kraju.

Na terenie kolejowego towarzystwa stoi cały szereg wozów naładowanych towarami, które miały odejść do Indyj. Pociągi do Belgii i Francji spóźniają się nieznacznie, do Niemiec zaś o kilka godzin.

Amsterdam. (T. B. k.) Dyrekcya Towarzystwa kolejowego odrzuciła żądania strajkujących. Do Amsterdamu sprowadzają wojsko. Wojsko, które miało wyruszyć z Amersportu, nie mogło wyjechać, gdyż maszynista nie chciał prowadzić pociągu z wojskiem.

Z parlamentów.

Na Monte-Citorio.

Rzym. (T. B. k.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych uczynił poseł Rudini wniosek wypłacania czterem córkom Garibaldiiego rent dożywotnich po 250 lirów rocznie. (Oklaski).

Prezes gabinetu Zanardelli oświadczył, że zgadza się na to, ponieważ chodzi o potomków tego, który położył ogromne zasługi około zjednoczenia Włoch. Izba uchwaliła wziąć pod obrady dotyczący projekt ustawy.

Na wniosek deput. Frascara uchwaliła Izba wyrazić Marconiemu podziękowanie i uznanie za jego żmudną pracę. Minister Galimberti zapowiedział, że niebawem wnieśli rządową ustawę o budowie stacyj te-

legrafu bez drutu dla komunikacji między Rzymem a Ameryką na odległość 10.000 kilometrów. Prezydent Izby zwrócił się do Galimbertiego z prośbą, by jak najprędzej zapomocą telgrafu bez drutu zawiadomił Marconiego o wielkiej manifestacji Izby na jego cześć.

Wreszcie 176 głosami przeciw 45 przyjęła Izba brukselską konwencję cukrową.

W pałacu Burbonów.

Paryż. (T. B. K.) Izba deputowanych uchwaliła wniosek socjalistów, co do przyznania pensji 1.200 franków wdowie po niesłusznym o morderstwo oskarżonym nauczycielu Gobillet. Dep. Prinzare zarzucił nacjonalistę Ferrete, że popierał kampanię przeciw Gobilletowi. Prinzare i Ferrete posłali sobie wzajemnie sekundantów.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 31 stycznia.

Memoryał czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Czeski klub przygotowuje wyczerpujący memoryał o sytuacji, którego wypracowanie powierzono p. Heroldowi.

Gemma Bellincioni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się tu koncert Gemmy Bellincioni, dla której przygotowują wielkie owacje, z okazji, że cesarz Franciszek Józef zamianował znakomitą artystkę (która niedawno temu święciła tryumf we Lwowie) śpiewaczką nadworną. Gemma Bellincioni była przed kilku dniami na audyencji u cesarza, który przyjął ją bardzo łaskawie i rozmawiał z artystką po włosku. Cesarz wypytywał Bellincioni, gdzie w ostatnich czasach występowała i kiedy znowu zagości w operze wiedeńskiej.

Wandalizm pruski.

Berlin. (Tel. wł.) Z Kilonii donoszą tu o nowym objawie zdżeczenia wśród młodego pokolenia współczesnych cywilizatorów kameruńskich. Oto kilka dni temu studenci uniwersytetu poniszczili stojącą przed gmachem uniwersytetu statuę Arystotelesa naturalnej wielkości. Jest to w krótkim czasie drugi objaw wandalizmu półgłówek kilońskich, którym widocznie bliskość bezpośrednia floty niemieckiej przewróciła mózgi, gdyż niedawno temu widok statui Solona tak zrytował studentów kilońskich, że ją polamali.

Polityka w armii francuskiej.

Paryż. (T. B. k.) Żywo omawiają zarządzenie ministra wojny, na mocy którego pewien generał i 3 pułkowników przeniesionych zostało z załogi w Pottiers, za to, że żony i córki ich wzięły udział w sprzedaży losów na festynie dobroczynnym na cele przesładowanych przez rząd szkół kongregacyjnych. Minister wyraził zdanie, że ci oficerowie powinni byli nie dopuścić do tego, by członkowie ich rodzin brali udział w podobnych manifestacjach.

P. Maeterlinck-Leblanc w Wiedniu.

Wiedeń. (T. wł.) Przedstawiona tu „Monna Vanna“ przez trupę francuską doznała fiasco, t. j. w tem rozumieniu, że utwór Maeterlincka sam przez się — wystawiony już dawniej w Burgu — podobał się, obecnie jednak w interpretacji słabej trupy żony autora, nie wywarł tego wrażenia, co poprzednio.

Serum Tizzoniego.

Rzym. (Tel. wł.) Epokowe odkrycie prof. Tizzoniego, głośnego internisty i bakteriologa włoskiego, mianowicie wynalezienie przezeń serum przeciw zapaleniu płuc przyjęło w świecie lekarsko-naukowym bardzo poważnie.

Tizzoni zapewnia dziś, że serum jego jest najpewniejszym środkiem, usuwającym zapalenie płuc w ciągu 48 godzin. Szczegółów odkrycia Tizzoni obecnie nie ogłosi, gdyż jako członek Akademii nauk, musi pozostawić jej pierwszeństwo co do informacji, następnie wszystkie szczegóły poda do wiadomości publicznej.

Uwięzienie hr. Kwileckiej.

Berlin. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie uwięzienia hr. Kwileckiej wykazało, że hrabina, aby sfingować stan odmienny spowodowała z Paryża umyślnie do tego celu uszyte suknie. Do Berlina przywiezła 3 polskie służące, które ani słowa po niemiecku nie rozumiały. Dnia 27 czerwca 1897 r. tj. w dniu rzekomego rozwiązania przybyły do hrabiny dorożką dwie damy z dość dużym pakietem, który już portyerowi wpadł w oko. Stwierdzono dalej, że pakiet ów zawierał dziecię, które miało być owocem nieślubnego stosunku córki jakiegoś dozorczy kolejowego z austriackim oficerem. Zmarły już małżonek hrabiny Zbigniew hr. Kwilecki bawił wówczas na południu i posłał swej żonie lekarza domowego z Wróblewa, jednakże hrabina nie dopuściła go do siebie. Kara za podsuniecie cudzego dziecka, jako własnego wynosi wedle ustaw pruskich do 10 lat więzienia.

Regencya w Szwecyi.

Sztokholm. (Tel. wł.) Stan zdrowia króla Oskara, wbrew rozszerzanym zagranicą pogłoskom, jest stosunkowo niezły. Regencya ma być tylko czasową.

Gołuchowski — Prinetti.

Rzym. (T. B. k.) Hr. Gołuchowski polecił tu-
tejszemu austro-węgierskiemu ambasadorowi wyrazić choremu ministrowi spraw zagranicznych Prinettiemu żywe współczucie i życzenie rychłego wyzdrowienia.

Odessa. (T. B. k.) Wczoraj otwarto tu pierwszą rosyjską wystawę antytuberkuliczną.

Wiadomości bieżące.

— **Na gimnazjum cieszyńskie** poczynają już płynąć obfite datki instytucji i osób prywatnych. W rządzie hojnych stanął „Bank zaliczkowy“ we Lwowie, którego Rada nadzorcza na posiedzeniu, odbytem we wtorek uchwaliła na cele gimnazjum cieszyńskiego 500 koron.

Równocześnie, ta sama Rada nadzorcza uchwaliła taką samą kwotę na weteranów z r. 1863.

— **Wiadomości osobiste.** Arcybiskup ks. Bilczewski powraca dziś do Lwowa.

— **W stanie zdrowia metropolity** ks. Szeptyckiego nastąpiło, jak donosi „Ruslan“ pogorszenie. Gorączka wzmogła się. Stan groźny.

— **† Wojciech Kaczór Batowski** więzień stanu z r. 1846 zmarł nagle w nocy z czwartku na piątek, o czym donosiliśmy we wczorajszym nrze porannym. Śp. Batowski żył lat 76. Był ojcem znanego artysty malarza Stanisława Kaczór Batowskiego i urzędnika Biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej dra Zygmunta Kaczór Batowskiego. Pogrzeb w niedzielę popołudniu.

— **Podjeżrzany o morderstwo** w hotelu „Pod brodzką koleją“, kelner Kazimierz Jerzy Vrba, został wczoraj wypuszczony z aresztów śledczych.

— **Dwa ognie kominowe** wybuchły w prze ciągu dnia wczorajszego, o godzinie 7 w ulicy Piotra i Pawła w domu pod l. 7, i o godzinie 2 popołudniu w ulicy Furmańskiej pod l. 1 A.

— **Napastnik.** Etyk Tiger, skazany przez sąd karny za lichwę na cztery miesiące więzienia napadł na ulicach osoby, które obciążająco dlań przy ostatniej rozprawie jako świadkowie zeznawały i bezczeszeli ich publicznie. Wczoraj wpłynęła nań skarga do policji za takie napady.

— **Mała dezenterka.** Z przytuliska dla sierót przy ulicy Kleparowskiej zbiegła wczoraj 12-letnia Zofia Ślimakowska. Dziewczynka jest szatynką wątłej budowy ciała, ubraną zaś jest w chusteczkę koloru bordo, popielaty płaszczyk i czerwoną sukienkę.

— **Nieostrożna jazda.** W ulicy Karola Ludwika wjechał woźnica z ulyną, Daniel Siarkowski, na latarnię gazową i wylał ją z podstawy. W policji tłumaczył się, że mu konie się spłoszyły.

— **Schwytanie łotrzyka.** Żołnierz policyjny, pełniący służbę w ulicy Żółkiewskiej, aresztował wczoraj jakiegoś człowieka, który chciał tam sprzedać złoty zegarek za 12 koron. Aresztowany przyznał się w policji, iż zwie się Stefan Kocian, zamieszkałym jest stale na Zniesieniu. Przy rewizji znaleziono u niego jeszcze trzy nowe zegarki męskie i wtedy przyznał się, iż był woźnicą u agenta handlowego Salomona Weinsteina i obwoził go po prowincji. Onegdaś uciekł wraz z wózkiem i trzema torbami skórzanymi ze wsi koło Wielkich Łez i przybył do Lwowa, a zjechałszy do hotelu Moldawskiego przy ulicy Kazimierzowskiej otworzył kufer i zabrawszy część kosztowności poszedł do miasta, by je sprzedać. W drodze do Lwowa sprzedał w karczmie dwa srebrne lichtarze żydowi szynkarzowi, we Lwowie pozbył już u jakiegoś złotnika zegarek i pierścione, tudzież trzy zegarki złote, przy sprzedaży czwartego został schwytany. Agenci policji udali się do wskazanego przez aresztowanego hotelu i zastali tam faktycznie konie z wózkiem, tudzież trzy skórzane torby, zawierające wożne przez agenta kosztowności „na okaz“ przy zamówieniach.

Torby zaniesiono do policji i opieczetowano, zaprzag zaś oddano w opiekę właścicielowi hotelu. W kilka godzin po aresztowaniu Kociana nadszedł z Wielkich Łez telegram, donoszący o ucieczce woźnicy wraz z kosztownościami, wartości przeszło 3000 koron.

— **Jubileusz akademicki.** Akademickie „Kółko przyrodników“ obchodzi w dniu 3 lutego 25-lecie swego istnienia. Chcąc widzieć w tym uroczystym dniu wszystkich, którzy przyłożyli rękę do założenia i rozwoju Kółka, zarząd zaprasza wszystkich byłych i obecnych członków Kółka jakoteż wszystkich jego przyjaciół na zebranie, które się odbędzie w dniu 3 lutego o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Czytelnia akademickiej“.

— **Dziwna niewiasta.** Z Wiednia telegrafują nam: Sąd wiedeński wydał wczoraj wyrok w pewnej, obojętnej zresztą co do treści sprawie, mocą którego skazał 18-letnią dziewczynę na 14 dni aresztu za to, że powołana do rozprawy w charakterze świadka zeznała, iż ma lat 20, podczas gdy, jak się okazało, liczyła dopiero 18 wiosen. (Nie odwrotnie — Red.) Ten dziwny i tak rzadki w kronikach sądowych fakt dołączania sobie lat przez świadka-kobietę i wywołany nim wyrok sprawił w Wiedniu sensację. Biedna dziewczyna tłumaczyła się tem, iż jakaś kobieta namówiła ją do kłamstwa w tym celu, aby przez podanie się za starszą, nadała świadectwu swemu większą wartość. (Czy sądy z równą skrupulatnością będą się zapatrywały na zeznania kobiet-świadków, ujmujących sobie lata?)

